Nr. 8 i 9. Kraków, dnia 15 września 1900 r. Rok III.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie.

wychodzi każdego 15go w miesiącu, w objętości 1—1½ arkusza druku.

Członkowie Gal. Tow. farmaceutycz. „Unitas“ otrzymują *Kronikę farmaceutyczną* bezpłatnie.

Adres: Redakcya *Kroniki farmaceutycznej* — Kraków.

Redakcya rękopisów nie zwraca, a odpowiedzi udziela tylko za nadesłaniem znacz. poczt.

Ceny ogłoszeń: jednorazowo:		
1/1 strony 10 kor.		Przy stałych lub wielokrotnych ogłoszeniach odpowiedni opust.
1/2 „ 6 „		Wiersz petitem 20 hell., słowo przy mniejszych ogłoszeniach 6 hell.
1/4 „ 4 „		Nr. pojedynczy „Kroniki“ 80 hell. Prenumerata dla niecz. 6 kor. rocznie
1/8 „ 2 „		

Galicyjskie Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“ w Krakowie

w myśl § 2 swego statutu zatwierdzonego przez Wys. c. k. Namiestnictwo **utrzymuje stale biuro pośrednictwa i udziela wszelkich informacyj.**

WP. Właścicielom i Dzierżawcom aptek poleca poszukujących posad współpracowników.

WP. Magistrom farm. udziela wiadomości o wolnych posadach na warunkach uchwalonych i przyjętych przez I. Zjazd farmaceutów galic. we Lwowie.

Korespondencya w języku polskim.

Nr. 8 i 9. Kraków, dnia 15 września 1900 r. Rok III.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie.

Przyszłe pole działalności farmaceuty i apteka przyszłości.*)

Odczyt Bolesława Gładycha.

Rzut oka na stan farmacyi i apteki do naszych czasów. — Zmiana charakteru apteki w XIX stuleciu. — Jej strona handlowa. — Aptekarz kupcem. — Wpływ rozkładowy fabryk chemicznych. — Charakter farmaceuty, jako funkcyonaryusza społecznego. — Wadliwość dzisiejszego kierunku we farmacyi, strony ujemne wykształcenia. — Stan farmacyi za naszych czasów. — Upadek jej, jako nauki. — Brak zaufania do apteki w społeczeństwie. — Dążenie powszechne do zreformowania zawodu. — Reforma aptekarska w Szwecyi. — Skup aptek przez gminy i ewentualne nadanie prawa otwierania aptek gminom miejskim i wiejskim. — Zastrzeżenia. — Apteki, a stacye doświadczalne. — Stanowisko przyszłego farmaceuty w społeczeństwie.

Jakkolwiek powstanie medycyny, a z nią i farmacyi sięga zamierzchłej przeszłości, to jednakże ukazanie się pierwszej apteki, jako instytucyi odrębnej i względnie samodzielnej, odnieść musimy do epoki wieków średnich. Pierwsza apteka w Europie ukazuje się w południowych Włoszech, i jakkolwiek stanowi instytucyę odrębną, to jednakże funkcya farmaceuty i lekarza jest ściśle ze sobą związana, łącząc się w jednej osobie. Zakres apteki jest jeszcze ciągle bardzo skromny. Rozwój jej datuje się dopiero od wieku XVI, t. j. od chwili, gdy Paracelzus wykazał działanie chemiczne leków na organizm ludzki i stwierdził, że trucizny w dawkach nie wielkich zadawane, mogą być znakomitymi środkami leczniczymi.

Farmacya stopniowo zaczyna się wyodrębniać i oddzielać od medycyny, stanowiąc jednakże jej współtowarzyszkę i pomocnicę. Natomiast istotny rozwój farmacyi zaczyna się w wieku XVII, apteki przetwarzają się w pracownie chemiczne i doświadczalne, stając się widownią znakomitych odkryć naukowych pierwszorzędnej wagi.

Ośmnaste stulecie można uważać za okres złoty w rozwoju farmacyi. Jednakże już w czwartym dziesiątku XIX stulecia zaczyna się jej upadek, jako nauki samodzielnej, apteka zaś, tracąc powoli swój charakter naukowy, przeistacza się w urządzenie raczej handlowe, niż zdrowotne.

Ze wzrostem liczebnym środków lekarskich i źródeł wytwórczych pod postacią fabryk chemicznych, apteka coraz więcej zchodzi do rzędu handlu, a zgubne współzawodnictwo cenami, obniża jej wartość pod względem zdrowotnym w opinii ogółu. W takich warunkach aptekarz, stawszy się kupcem,

*) Odczyt przygotowany na IX Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie 1900 r.

wypełnia nieledwie szablonowo to zadanie, które przypadło mu w udziale, jako funkcyonaryuszowi społecznemu, stojącemu na straży zdrowia publicznego.

Niezwykle szybki upadek farmacyi jako nauki, wymownie świadczy o ospałości, jaka cechuje zstępujące pokolenie farmaceutów, którzy uważali za rzecz zupełnie wystarczającą spocząć na naukach przodków, zapominając, iż postęp krokiem szybkim posuwa się naprzód, maruderów pozostawiając daleko poza sobą.

Skoro zaś przyszła świadomość położenia czasu, ani sił już nie starczyło na to, ażeby szybkim marszem posunąć się naprzód i dopędzić pochód postępowy nauki dzisiejszej. Smutną przeto spuściznę odziedziczyło młode wstępujące pokolenie i to tem bardziej, że niejedną placówkę uważać należy za straconą, a wiele zdobywać wypadnie na nowo, stara zaś twierdza farmacyi nie odpowiada już dzisiejszym wymaganiom i nie odnawiać, lecz nową budowlę wznosić wypadnie.

Istotnie, kto tylko uważnie i bezstronnie przyjrzy się stosunkom wewnętrznym i zewnętrznym zawodu naszego, bynajmniej nie ograniczając się stanem rzeczy w tych, lub innych państwach, ten wkrótce przyjdzie do przekonania, że wady znakomicie przewyższają strony dodatnie, że zatem zawód nasz domaga się szybkiej i zasadniczej reformy. Ani wykształcenie i program, według którego jest prowadzone, ani też charakter i działalność apteki dzisiejszej, nie odpowiadają już celowi i nie wypełniają zadania.

Starsze zstępujące pokolenie farmaceutów nie może jeszcze pogodzić się w zupełności z istotnym stanem rzeczy i z zapowiedzią przyszłości, młodzi jednakże biją na alarm i biorą się do pracy, urządzając zjazdy, na których mogli by obmyśleć wspólnie środki zaradcze i omówić program przyszłej działalności. We wszystkich oniemal państwach ruch ten reformatorski daje się odczuwać, najwięcej jednakże w Szwecyi, gdzie w dziele poprawy na lepsze posunięto się najdalej, znosząc przywileje dziedziczne i sprzedażne. (C. d. n.)

Z dziedziny teoryi, techniki i praktyki.

Z chemii.

O przetworach chemicznych organicznych, używanych w lecznictwie,

zebrał Dr. med. i Mg. farm. **Ig. Lemberger**, asystent przy katedrze farmakologii i farmakognozyi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(Ciąg dalszy.)

Sanoform, salicylan dwujodometylowy

$$C_6H_2 \begin{cases} CO_2\,CH_3 \\ OH \\ J_2 \end{cases}$$

tworzy się działaniem jodu na salicylan metylowy. Przedstawia igiełkowate kryształki bezbarwne, bez woni i smaku, które się w temp. 110^0 topią. W wyskoku i eterze łatwo się rozpuszcza. Stosują ten środek w wrzodzie miękkim i jako posypkę wysychającą.

Santoninoxim $C_{15}H_{18}O_2$. NOH tworzy się, gotując przez czas dłuższy Santoninę (5 cz.) z chlorkiem hydroxylaminu (4 cz.), wyskokiem (50 cz.) i węglanem wapniowym (3—4 cz.). Są to bezbarwne kryształki igiełkowate, które się topią w temp. 216—217°. W wodzie są nierozpuszczalne, łatwo w wyskoku, w olejach tłustych. Podobnie jak Santoninę stosują ten związek jako środek przeciwczerwiowy w dawce 0·05 gm. (2—3 lat) 0·15 gm (9 lat), a w dawce 0·3 g. dla dorosłych.

Saprol jest mięszaniną krezolów surowych z węglowodorami, otrzymanemi przy oczyszczaniu nafty. Ciecz brunatnoczerwona, lżejsza od wody. Zawiera 40% krezolu. Służy podobnie jak kreolina do desinfekcyi.

Sedalinum, p. Valeryl-Phenetidinum $C_6H_4(OC_2H_5)NH — CO — C_4H_9$ ciało krystaliczne rozpuszczalne w wyskoku, które się tworzy przy ogrzewaniu kwasu kozłkowego z parafenetidyną. Sedativum.

Septentrionalinum $C_{31}H_{48}N_2O_9$ alkaloid znajdujący się w kłączu Aconitum septentrionale. Ciało to bezpostaciowe, smaku gorzkiego, które się topi w temper. 129°, w wodzie rozpuszcza się (58 cz.), łatwo bardzo w wyskoku i eterze. Stosują w wściekliźnie, tężcu i jako odtrutka w zatruciach strychniną.

Solutol jest to rozczyn krezolu w związku jego soli sodowej. Zawiera 60·4% krezolu, z których $^1/_4$ w postaci wolnego krezolu, a $^3/_4$ w postaci soli krezolowej sodowej. Przedstawia ciecz ciemno-brunatną, działającą silnie alkalicznie. Służy do celów desinfekcyjnych. (C. d. n.)

Wiadomości praktyczne, badania dobroci preparatów farmaceutycznych i farmakognostycznych.

Próba dobroci Saponis kalini. Jonesen podaje następujące sposoby dochodzenia czystości tego preparatu:

1) Mydło powinno zupełnie rozpuszczać się w wodzie, nie pozostawiając tłustych kropelek, wskazywałoby to bowiem na obecność niezmydlonego tłuszczu.

2) Mydło powinno się także rozpuszczać w podwójnej ilości wyskoku, pozostawiając zaledwie ślady jakiej pozostałości (krochmal, kaolina, krzemian sodu).

3) Wyskokowy roztwór od dodania 2 kropli kwasu solnego, nie powinien wydzielać kłaczkowatego osadu, wskazującego na obecność mydła żywicznego.

4) Jeżeli do roztworu złożonego z 10 gr. mydła i 30 cm.^{3} wyskoku, dodać 0·5 cm.^{3} normalnego kwasu solnego, to płyn powinien pozostać klarowny i nie zabarwiać się od dodania kropli fenolftaleiny, wskazywałoby to bowiem na obecność wolnego alkali. *(Révue med. pharm. 1900. 17. W. F. No 14. 1900).*

Pudry salicylowe posiadają zwykle tę niewygodność, że po niejakim czasie przybierają różową barwę. Według Lankopfa zabarwienie to znajduje wytłomaczenie w pewnej zawartości żelaza, w handlowym talku, który wchodzi do składu każdego prawie pudru. Pod wpływem wilgoci, kwas salicylowy oddziaływuje na tlenek żelaza i tym sposobem zabarwia preparat. Zdaniem autora, przykrości tej można uniknąć, jeżeli talk handlowy przed zmieszaniem zostanie dobrze wysuszony, a zapas pudru przechowywany w suchem miejscu i w szczelnie zamykającem się naczyniu. *(Wiad. farmac. No 14. 1900).*

Woda utleniona zalecaną jest przez Bulkleya, jako doskonały środek na tak zwane plamy żółciowe. Stosuje się ją w postaci okładów z waty nasyconej wodą utlenioną, pozostawia się na właściwem miejscu w ciągu 5 minut rano i wieczorem. Podrażnienie skóry wywołane zastosowaniem tego środka można usunąć zapomocą wcierania lanoliny, lub okładami z roztworu boraksu w glycerynie.

Z galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Z kasy dla chorych.

Sprawozdanie za czerwiec 1900 r.

Z dniem 30 czerwca kasa liczy członków zwyczajnych	144
„ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	69
Razem	213

Przystąpili członkowie zwyczajni: Adam Dąbrowiecki i Kazimierz Brzazgoń, Sanok. Albin Janicki, Tarnobrzeg. Stanisław Pohorecki, Zakopane. Michał Jasiński, Lwów.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Czesław Minnicki, Sanok. Adolf Hibl, Kraków. Brillant, Skole. Otmar Thader, Lwów.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych . . .	232	Kor.	40	hal.
„ „ nadzwyczajnych . .	116	„	20	„
Mylnie przesłano	3	„	—	„
Razem . . .	351	Kor.	60	hal.

Rozchód:

Kol. Michalewicz za 30 dni 1 kat.	108	Kor.	—	hal.
„ Zeńczak „ 30 „ I „	108	„	—	„
„ Schönowitz „ 28 „ I „	100	„	80	„
„ Mirski „ 7 „ II „	21	„	—	„
Rachmistrz 40 K., lokal 24 K., usługa 4 K.	68	„	—	„
Portorya 1·80 h., manipulacya poczt. kasy oszcz. w Wiedniu 2·13 h.	3	„	93	„
Razem . . .	409	Kor.	73	hal.

Chorzy pozostają: Kol. Michalewicz, Schönowitz, Haber, Minnicki.

Sprawozdanie za lipiec 1900 r.

Z dniem 31 lipca kasa liczy członków zwyczajnych	149
„ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	69
Razem	218

Przystąpili członkowie zwyczajni: Antoni Markowicz, Lwów. Lisowski Jan, Lwów. Kostecki Michał, Przemyśl. Alfred Mehoffer, Lwów. Otmar Thader, Zaleszczyki. Maryan Kawski i Wilhelm Żochowski, Kraków.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Stanisław Ossowski, Przemyśl i Norbert Haber, Rawa ruska.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych . . .	223	Kor.	60	hal.
„ „ nadzwyczajnych . .	111	„	80	„
Razem . . .	335	Kor.	40	hal.

Rozchód:

Kol. Michalewicz za 30 dni I kat.	108 Kor. — hal.
„ Schönowitz „ „ „ I „	108 „ — „
„ Zeńczak „ „ „ I „	108 „ — „
Zwrócono mylnie przesłane	3 „ — „
Rachmistrz 40 K., lokal 24 K., usługa 4 K.	68 „ — „
Manipulacya poczt. kasy oszcz. w Wiedniu 2·79 h., portorya 3·40 h.	6 „ 19 „
Razem . . .	401 Kor. 19 hal.

Chorzy pozostają: Kol. Michalewicz, Schönowitz, Skowroński i Kornicki.

Mg. *Markian Łomnicki*
sekretarz.

Mg. *Hugo Muthsam*
wiceprezes.

Wiadomości z Wydziału.

Na posiedzeniu Wydziału w sierpniu b. r. obecni byli: jako przewodniczący prezes kol. A Śmieszek i koledzy H. Muthsam, Z. Łukowski, A. Stepek, St. Waligórski, M. Łomnicki — jako goście kol. Drzymała, Dekański, Banke i Kisielewski.

Przewodniczący odczytał reskrypt c. k. Namiestnictwa z dnia 28 czerwca 1900 r. L. 28656 dotyczący otwarcia nowych aptek w Krakowie. Reskrypt powyższy (którego treść podano w poprzednim numerze kroniki) jakkolwiek uznaje już obecnie potrzebę otwarcia nowych aptek na przedmieściach Krakowa, to jednakowoż sprawy tej stanowczo nie załatwia, ale daje możliwość przeciągnięcia tej akcyi na cały szereg lat jeszcze. Jeżeli potrzebę otwarcia nowych aptek przyznano obecnie, to i w interesie ludności dotyczącej leżało, by odnośne rozporządzenie zostało obecnie kategorycznie wydane, z tego powodu uchwalił Wydział wnieść do władz wyższych odpowiednie przedstawienie. Kol. A. Stepek zdał sprawę z udziału, jako delegat. gal. Tow. farmac. „Unitas“ w IX zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, jakoteż z czynności i wydatków spowodowanych urządzeniem działu „Towarzystwa i kasy dla chorych“ na równocześnie urządzonej wystawie przyrodniczej. Wydział dziękując kol. Stepkowi za pełne poświęcenia się zajęcie się i w zjeździe i urządzeniu działu farmaceutycznego w sekcyi wydawnictw na wystawie, uchwala wyrazić równocześnie pismem podziękowanie Wiel. Panu Dr. Michałowi Śliwińskiemu, jako dyrektorowi wystawy za życzliwe i chętne ułatwienia przy urządzaniu wystawy. Kol. Stepek podziękował za pomoc przy spełnieniu przyjętych obowiązków kolegom, biorącym udział jużto w pracach redakcyjnych, jużto w wypracowaniu kart graficznych i statystycznych na wystawę.

Co do odznak dla członków Towarzystwa, sprawę tę zlecono Wydziałowi do dalszego zarządzenia, t. j. do wykonania, wrazie, jeżeli poprzednio zgłosi się odpowiednia liczba zamówień. W tym celu Wydział prosi kolegów o oświadczenie się do końca października b. r.

Mg. *Markian Łomnicki*
sekretarz.

Mg. *Hugo Muthsam*
wiceprezes.

Mg. *Bronisław Pytlarski*
skarbnik.

Rozporządzenia i przepisy.

Uzupełnienie tabeli najwyższych dawek według dodatku do taksy rządowej na rok 1900.

Nazwa leku	Maximale Dawka pojedyncza (w gramach)	Maximale Dawka dzienna (w gramach)
Acetphenetidinum (Phenacetinum)	1·0	3·0
Antifebrinum (acetanilidum)	0·5	2·0
Antipyrinum	2·0	6·0
„ coffeino citricum	1·5	3·0
„ salicylicum	2·0	6·0
Chloroformium	0·5	1·0
Codeinum muriaticum	0·05	0·3
Coffeinum natrio benzoicum	0·5	1·5
Kreosotum	0·2	1·0
Oleum phosphoratum	1·0	5·0
Podophylinum	0·05	0·2
Resorcinum	0·5	3·0
Sulfonalum (qua hypnoticum)	2·0	—
Theobrominum natrio salicylicum	1·0	6·0
Tinctura Strophanti	0·5	2·0
Trionalum (qua hypnoticum)	2·0	—

Równocześnie prostujemy omyłki w podanej przez nas taksie za („Zeitsch. für Pharm.“) i tak cena Ung. hydrargyri 10 gr. = 18 hl. — Ung. sulfurati 10 gr. = 10 hl. — Vinum malagense 100 gr. = 80 hl.

Rozporządzeniem c. k. Min. spr. wewn. z dnia 5 lipca 1900 r. L. 18764 zabronioną została sprzedaż środka preparowanego przez Dra Straussa w Berlinie pod nazwą „Sanolu“ zalecanego, jako środek ochronny przeciw zakażeniom płciowym.

C. k. Min. spr. wewn. wraz z Min. oświaty wydało nowe rozporządzenia z dnia 1 go sierpnia b. r. Dz. p. L. 133 dotyczące studyów i egzaminów dla słuchaczy kursów nauki badania środków spożywczych. Powyższe przepisy odnośnie do farmaceutów, wstępujących na powyższe studya, nie przynoszą zmian, czynią tylko ułatwienia dla wstępujących technicznych chemików.

IX. Zjazd przyrodników i lekarzy polskich w Krakowie*).

Zjazd przyrodników i lekarzy zakończył swą działalność d. 24 lipca br. Niebywała, bo sięgająca tysiąca, cyfra uczestników, doniosłość uchwał, doskonale opracowane referaty, żywe interesowanie się sprawami naukowemi, częste i rzeczowe dyskusye, jednem słowem znakomite, może niespodziewane w tym stopniu, wyniki zjazdu są dosadną odpowiedzią na te potworne gwałty, jakim podlega wszelki objaw kulturalnej pracy Polaków. Niema ograniczeń, któreby zdołały stłumić życie i postęp wielkiego narodu!

*) *Czasopismo Tow. apt.* Nr. 15 i 16.

Dnia 21 lipca rozpoczął Zjazd pracę nabożeństwem w kościele Najśw. Maryi Panny, odprawionem przez JE. Biskupa krakowskiego.

Po nabożeństwie o godzinie 9 rano zaczęli się zbierać uczestnicy Zjazdu w sali teatru miejskiego. Scenę przybrano gustownie i bogato. Za pomocą odpowiednich dekoracyj zamieniono ją w wielki salon i przykryto bogatym kobiercem. W środku na podwyższeniu ustawiono stół dla prezydyum, okryty pluszową makatą, a przed nim trybunę dla mowców i referentów. Obok stołu prezydyalnego z obu stron ustawiono krzesła, a pierwszy ich rząd zajęli: delegat ministerstwa spraw wewnętrznych i namiestnictwa Dr. Merunowicz, delegat ministerstwa oświaty rektor i dziekan wydziału lekarskiego prof. Dr. M. L. Jakubowski; prezydent miasta p. Friedlein; reprezentant Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego radca dworu prof. Dr. Fryderyk Zoll i prezes Tow. lekarskiego krakowskiego radca dworu prof. Dr. Henryk Jordan; w dalszych zaś rzędach delegaci różnych instytucyj.

Widownia, oświetlona elektrycznie, zapełniona od dołu do góry uczestnikami Zjazdu.

Zjazd otworzył i pierwsze posiedzenie publiczne zagaił przewodniczący komitetu gospodarczego prof. Dr. Kostanecki.

Po wypowiedzeniu zagajającej mowy prof. Dr. Kostanecki przedłożył propozycye komitetu gospodarczego co do wyboru prezydyum Zjazdu. Zgromadzenie przyjęło wśród oklasków propozycye.

Według nich skład prezydyum Zjazdu jest następujący: Prezesi honorowi pp.: prof. Dr. Hoyer z Warszawy, prof. Dr. Nencki z Petersburga, Dr. Radziszewski ze Lwowa, Dr. Maixner z Pragi i Dr. Niedźwiecki ze Lwowa.

Rzeczywisty prezes: Dr. Teodor Dunin z Warszawy.

Wiceprezesi: Dr. Szuman z Poznania, Dr. Biegański z Częstochowy, p. Znatowicz z Warszawy, Dr. Sielski ze Lwowa, Dr. Chodonusdy z Pragi i Dr. Gajkiewicz z Warszawy.

Sekretarze: prof. Dr. Ciechanowski z Krakowa, Dr. Edward Zieliński z Warszawy, Dr. Jaruntowski z Poznania i Dr. Smołuchowski ze Lwowa.

Następnie witał zebranych dłuższem przemówieniem prezydent miasta p. Józef Friedlein.

Imieniem Akademii umiejętności i Wszechnicy Jagiellońskiej witał Zjazd prof. Dr. Fryderyk Zoll.

Dalej przemawiał dziekan Wydziału lekarskiego Wszechnicy Jagiellońskiej i delegat ministerstwa oświaty prof. Dr. M. L. Jakubowski.

Wreszcie prof. Dr. Henryk Jordan powitał Zjazd imieniem Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Docent Dr. Kryński odczytał spis delegacyj i telegramów. Otóż z licznych delegacyj nie było ani jednej farmaceutycznej, pomiędzy telegramami były od gremium aptekarzy Galicyi wschodniej i od Galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego ze Lwowa.

Z kolei zabrał głos znakomity uczony prof. Dr. Marceli Nencki i wygłosił odczyt p. t. „Przyszłe zadania chemii biologicznej". Prof. Nencki, powitany niemilknącemi oklaskami, wypowiedział wykład, w którem omówił

wyczerpująco sprawę organizacyi, odżywiania, rozmnażania, wzrostu i śmierci komórek. Podniósł, że jeszcze wiele oczekiwać należy od badań w dziedzinie chemii biologicznej. Przyrodnik nigdy nie może sobie powiedzieć: „dotąd a nie dalej“. Wykład znakomitego uczonego zapadł w mózgi słuchaczy, dając materyał do długich rozmyślań.

Prof. Dr. Baranowski z Warszawy wygłosił odczyt na temat: „Walka z gruźlicą, jako zadanie społeczno-narodowe“. Mówca niepotrzebnie zbaczał na tory propagandy polityki ugodowej, niesympatycznej dla ogółu uczestników.

Przewodniczący komitetu gospodarczego prof. Dr. Witkowski przedłożył propozycyę wyboru sędziów wystawowych imieniem komitetu. Zgromadzenie zatwierdziło listę. Skład sędziów wystawowych jest następujący: pp. Dr. Kurz i Dr. Nussbaum z Warszawy; prof. Dr. Ziembicki, rektor Dr. Niementowski i Dr. Zakrzewski ze Lwowa; inżynier Rolle, oraz pp.: prof. Dr. Łazarski i prof. Dr. Cybulski z Krakowa.

Również imieniem komitetu gospodarczego przedstawił przewodniczący prof. Dr. Witkowski projekt zmian ustawy zjazdowej. Dla zbadania projektu wybrano komisyę, w skład której weszli pp.: Dunin, Znatowicz, Jaruntowski, Radziszewski, Merunowicz, Rostafiński, Kwaśnicki i Witkowski.

Dla oznaczenia przyszłego Zjazdu wybrano komisyę, do której weszli pp.: Rydygier (Lwów), Rychliński (Warszawa), Szuman (Toruń) i Jordan (Kraków).

Ostatnim punktem I-go publicznego posiedzenia było przemówienie dyrektora wystawy przyrodniczo-lekarskiej, Dra Śliwińskiego.

Po oznajmieniu, że wystawa otwarta, p. przewodniczący Dr. Dunin zamknął o godzinie 12-ej w południe pierwsze publiczne posiedzenie Zjazdu, a uczestnicy udali się na ulicę św. Anny, by zwiedzić znakomicie urządzoną wystawę, mieszczącą się w 18 salach.

Po południu rozpoczęły się prace naukowe Zjazdu w sekcyach, wieczorem zaś odbył się raut w sali „Sokoła“ wydany przez komitet gospodarczy dla uczestników Zjazdu.

Dnia 24 lipca po wytężających pracach sekcyjnych uczestnicy Zjazdu zebrali się o godzinie 3-ciej popołudniu w teatrze miejskim na II. posiedzenie i zamknięcie Zjazdu.

Posiedzenie otworzył prezes Dr. Teodor Dunin.

Z porządku miał profesor Hoyer z Warszawy odczyt p. t.: „O pojęciu przyczynowości w nauce i praktyce“.

Zgromadzenie uchwaliło zmianę ustaw zjazdowych, postanawiając wprowadzenie w życie stałej delegacyi, która będzie czuwała nad wykonaniem uchwał Zjazdów i ich organizacyą. (Referent prof. dr. Rostafiński).

Sekretarz prof. Dr. Ciechanowski odczytał powzięte przez sekcye obszerne uchwały, które Zjazd przyjął do wiadomości.

Dyrektor wystawy Dr. Śliwiński odczytał listę nagrodzonych wystawców.

Następnie złożyła sprawozdanie komisya w sprawie miejsca przyszłego

Zjazdu. Uchwalono przyszły X. Zjazd odbyć we Lwowie w roku 1903. Przemówił jeszcze prezes Zjazdu Dr. Dunin, poczem przewodniczący komitetu gospodarczego prof. Kostanecki zamknął obrady Zjazdu.

Z sekcyi farmaceutycznej.

Gospodarz sekcyi — apt. Eugeniusz Heller; sekretarz apt. Ksawery Mikucki. Obrady rozpoczęły się w niedzielę 22 lipca o godzinie 10 rano w sali 40-tej w „Collegium novum“. Z niemałą przykrością zauważyliśmy wszyscy nieobecność kolegów naszych z Galicyi. Jakkolwiek niejednego mogły zatrzymać w domu chwilowe przeszkody, ale brak zainteresowania się ogółu jest objawem przykrym i nagannym. Koledzy nasi z Królestwa pomimo trudności paszportowych i większych kosztów stawili się tłumnie z najodleglejszych zakątków ziemi polskiej i pomimo chęci poznania, się oprócz kolegów z Krakowa nikogo nie widzieli.

Pierwszy odczyt miał p. Jan Drége z Warszawy, na temat: „O fabrykacyi mydeł“. Ciekawy temat pociągał bardzo słuchaczy, z pomiędzy których wielu myślało, że nauczy się czegoś nowego, że usłyszy rozwiązanie pewnych napotykanych przy fabrykacyi trudności, że jednem słowem prelegent albo przedstawi teoretyczną stronę najnowszych badań i odkryć, uskutecznionych w mydlarstwie, albo też odsłoni zasłonę tajemnic praktyki. Rozczarowanie było zupełne. Prelegent opowiedział elementarnie w najogólniejszych zarysach o tem, co to jest mydło, jak się robi, jak go fałszują i t. p. Odczyt p. Drége nie sprawiał wrażenia pracy naukowej, ale raczej był sprytną reklamą dla fabryki mydła, której prelegent jest dyrektorem.

Darowalibyśmy popularność wykładu, aczkolwiek taki nie nadawał się do naszej sekcyi, raczej do wykładów ludowych, gdyby rzeczywiście uczył czegoś i gdyby nie zawierał rażących błędów i braków.

Prelegent nie zapoznał słuchaczy z częścią historyczną mydlarstwa, nawiasem mówiąc bardzo ciekawą i mało znaną, zwłaszcza u nas, ograniczył się tylko zdaniem, że mydło było znane bardzo dawno, że pierwszą mydlarnią w Polsce jest firma, w której prelegent pracuje.

Dalej, rozróżniając sposoby przygotowania mydła odsalanego, nieodsalanego, sposobem francuskim i t. d., nie wskazał ani sposobów, ani też temperatur. „Dobroć mydła zależy od ich delikatności, która jest zależną od stosunku rozmaitych tłuszczów, między innemi oleju kokosowego, jak roślinnego i łoju“. Określenie: delikatność mydła — nie naukowe. Glicerynowe mydła według prelegenta są najlepsze, tymczasem, opierając się na zdaniach dermatologów i według Paschkisa, glyceryna, jako trójatomowy alkohol, pochłaniając wilgoć skóry, przyczynia się do zbytniej jej suchości, jeżeli zaś dodatek pewien jest potrzebny, to tylko dla zobojętnienia działania ługu. Prelegent nie jest przyjacielom mydeł przetłuszczonych i leczniczych. Mydła przetłuszczone według autora, nie działają tak na skórę, jak im przypisują, to jest, nie przykrywają skóry, lecznicze zaś w większości rozkładają się, n. p. sublimatowe, salicylowe, inne zaś, jak żywicowe (benzoesowe i inne) z po-

wodu nierozpuszczalności żywicy w wodzie, są bez wartości. Zdaniem prelegenta racyę bytu mają mydła dezynfekcyjne.

W dyskusyi zabrał głos kol. Maryan Malinowski, aptekarz z Warszawy, w którego odpowiedzi było to, czego brakło prelegentowi, t. j. naukowe traktowanie przedmiotu.

W odpowiedzi na twierdzenie prelegenta, że mydła przetłuszczone są bez wartości, kol. Malinowski zaprzecza temu i twierdzi, że mydła lecznicze mają wielką wartość, ale stosownie przygotowane, gdyż pokrywają skórę delikatną warstewką tłuszczu w zamian za usunięty tłuszcz, wydzielany przez gruczoły łojowe. Co zaś do mydeł rtęciowych i salicylowych, których rozkładanie się czynić ma je bezwartościowemi, to i tu prelegent myli się, gdyż mydło sublimatowe, zwykle stosuje się dla zdarcia naskórka, co czyni każde połączenie rtęciowe; kwas salicylowy w mydle czy przejdzie w połączenie sodowe, czy też nie, to działanie jego jest jednakie, bo w zetknięciu ze skórą zawsze przechodzi w sól sodową kosztem sodu skóry. Że zaś skóra zawiera sód, przekonać się łatwo przez potarcie jej drucikiem platynowym, wpierw dokładnie wyżarzonym i wprowadzenie go w płomień lampki spirytusowej.

Twierdzenie swoje kol. Malinowski popierał zdaniami znakomitych dermatologów, jak Unna, Auspitz, Eichoff, prof. Valenta i innych, którzy pisali o znakomitem działaniu na skórę mydeł przetłuszczonych.

Prelegent, nie odpowiadając wprost na uwagi kol. Malinowskiego, wyrażał tylko osobiste zdanie, że ponieważ niektóre mydła lecznicze rozkładają się, byłoby lepiej używać zamiast nich i zamiast mydeł przetłuszczonych maści Hebry.

Zabrawszy głos po raz wtóry, kol. Malinowski zauważył, że system stosowania mydeł jest trojaki: 1) zwykłe mycie, o jakiem mowa, 2) pozostawienie piany przez czas pewien na skórze i 3) rozcieranie piany do sucha i przykrycie ceratką.

Mydła używane sposobem pierwszym działają delikatnie ale ciągle, przy stosowaniu zaś maści Hebry trzeba specyalnych warunków, jak bandażowania i t. p., co jest już rzeczą przepisu lekarza. Z mydeł leczniczych prelegent uznawał tylko mydła dezynfekcyjne. Przypisywanie im zbytniej wartości, jest również błędne, gdyż one rozpuszczając się w wodzie, dezynfekują raczej ostatnią i części infekcyjne, które się zmywają, a tylko słabo skórę i to wtedy, kiedy jest to umiejętnie zrobione.

Dyskusya nad bądź co bądź ciekawym przedmiotem mogłaby się ciągnąć dłużej, gdyby skutkiem mylnego przedstawienia rzeczy przez prelegenta, nie zeszła na fałszywe tory. Mówiono dużo o wartości mydeł ze stanowiska leczniczego, hygienicznego i dezynfekcyjnego, gdy ciekawsze byłoby traktowanie przedmiotu z punktu chemicznego i technicznego.

Drugim prelegentem był kol. Bronisław Koskowski, redaktor *Czasopisma Tow. Aptekarskiego*. Mówił „o przetworach organoterapeutycznych".

Zajmujący się dotąd badaniem chemicznego składu organów i gruczołów za wyjątkiem tarczykowego, przedewszystkiem oznaczali części mineralne.

Nie przypisywali oni wagi do materyi organicznych w ogólności, zaniedbując fermenty. Rozbiory te są przestarzałe, powinny być przeto na nowo podjęte w celu poznania materyi organicznych (ciał białkowych, tłuszczów i substancyj wyciągowych azotowych, lub nie). Co zaś do pierwiastków mineralnych należy przypuszczać, że odgrywają rolę drugorzędną.

Do chemicznego badania organów należy stosować ogólne metody analityczne.

Oddziela się organy zaraz po wyjęciu ze zwierzęcia od tłuszczu, następnie kraje się i sieka na jednostajną masę, poczem oznacza ilość wody przez wysuszenie tłuszczu zapomocą eteru, popiołu przez spopielenie. Oznacza się wyciąg wodny i alkoholowy i porównywa ich stosunek. Azot oznacza się w świeżym gruczole i po przelaniu wodą. Materye wyciągowe, zawierające kreatynę, sarcynę, ksantynę, kwas moczowy, tyrozynę i leucynę i t. p., z powodu ich małej ilości oznacza się je razem przez odjęcie z ogólnej ilości materyj wyciągowych ilość białka, tłuszczu i mocznika, do którego oznaczenia przelewa się wodą organ zmiażdżony, przesącza, dodaje 4 objętości alkoholu 90^0, zagęszcza, strąca zasadowym octanem ołowiowym i oznacza mocznik w płynie odsączonym w urometrze zapomocą nadmiaru podbramianu sodowego.

Glikozę oznacza się płynem Fehlinga, glikogen zaś wpierw zcukrza się i oznacza jako glikozę, obliczając, że 0·9 glikogenu tworzy 1 gr. glikozy. Jod odznaczali Baumann i Ross metodą kolorymetryczną.

Dla lepszego oryentowania się gruczoły dzielimy na 3 grupy: do pierwszej należą gruczoły zamknięte bez kanału odchodowego, jak gruczoł tarczykowy, śledziona i nadnercza, do drugiej z kanałem odchodowym: trzustka i wątroba, do trzeciej: nerki i jajniki, które właściwie nie są gruczołami.

Z kolei prelegent omawia każdy gruczoł oddzielnie, przedstawiając najnowsze wyniki badań, lecz z braku czasu zmuszony był wykład swój znacznie skrócić, zatrzymując się dłużej przy epinefrynie, składniku nadnercza. Drobna dawka epinefryny w wysokim stopniu podnosi ciśnienie krwi.

Epinefryna otrzymuje się przez benzoilowanie świeżych wyciągów z nadnercza wołu (20 litr. wyciągu z 50 kilogr. nadnercza) zapomocą chlorku benzoilu i 10$^0/_0$ ługu sodowego.

Najnowsze prace badaczy organów, skierowane są do poznania fermentów, jakie zawierają wszystkie organy.

Fermenty te dzielą się na 2 grupy, t. j. działające utleniająco, ponieważ odbierają tlen powietrzu i odstępują go innym ciałom, podatnym do utlenienia i zwą się o k s y d a z y i na te, które posiadają własność rozkładania wody utlenionej w ten sposób, że część tlenu zostaje uwolnioną i może połączyć się z innemi ciałami — a n e r o k s y d a z y.

Do przyrządzania przetworów organoterapeutycznych bierze się organy z rzeźni ze zwierząt zdrowych i młodych. Najlepsze są woły, barany, cielęta i wieprze. Przyrządza się wyciągi wodne, z rozczynem soli kuchennej i glicerynowe, ale najdogodniejszą formą terapeutyczną i do przechowywania jest

proszek, otrzymany przez wysuszenie organów w temperaturze nie przewyższającej 50° C.

Kol. Stanisław Hoffman mówił na temat „Historya farmacyi". W zajmującym, niedługim wykładzie dał nam prelegent obraz historycznego rozwoju farmacyi od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy. Wypowiedziany barwnie, żywo, z pewnem zacięciem zrobił wykład na słuchaczach jaknajlepsze wrażenie. Streszczać go niepotrzebujemy, gdyż praca kol. Hoffmana ukazała się już w druku, wydana nakładem Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej.

Wykład kol. Bolesława Gładycha, redaktora „Przeglądu farmaceutycznego" w Warszawie, p. t. „Apteka przyszłości" przeznaczony został do sekcyi hygienicznej.

Pomimo małej liczby zgłoszonych prac jednego posiedzenia sekcji farmaceutycznej było za mało. Nie było czasu na rozwinięcie dyskusji, na interpelowanie prelegentów i t. p. Wykład kol. Koskowskiego, p. t. „Kontrola środków opatrunkowych" odpadł również z braku czasu.

Zebrania koleżeńskie.

Przewodniczący sekcyi apt. Eugeniusz Heller, zamykając posiedzenie, zaprosił imieniem aptekarzy krakowskich całą sekcyę na ucztę ściśle koleżeńską, która odbyła się tegoż dnia o godzinie 9-tej w salonach hotelu saskiego. Podczas zebrania kol. Stępek, redaktor *„Kroniki farmaceutycznej"* i kol. Waligórski zaprosili wszystkich zebranych na zebranie urządzone przez Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas".

Na wtorkowem zebraniu, po licznych toastach, zabrał głos kol. Bronisław Koskowski, który w dłuższej przemowie skonstatował smutne, bo prawie żadne wyniki naukowe obecnego Zjazdu, szczególnie smutnie przedstawiające się w porównaniu z innemi sekcyami, obojętność farmaceutów na zadania naukowe farmacyi, brak wiary w swe siły, oglądanie się tylko na interwencyę rządową, brak inicyatywy i ochoty do podźwignięcia zawodu z odrętwienia i przez to upadek całej nauki farmaceutycznej u nas, która dźwiga się tylko wysiłkiem nielicznych jednostek. Do kogoż należy postęp w dziedzinie farmacyi, farmakognozyi, prawideł przyrządzania leków? Czy widzimy usiłowania w tym kierunku? Nie! Jeżeli nawet, który z kolegów poświęci się pracy naukowej, to pracuje na polu czystej chemii lub innej nauki, stroniąc od nauk farmaceutycznych. Ogół farmaceutów nie zainteresowałby się ich pracą, więc pracują w tych dziedzinach wiedzy, gdzie znajdą poparcie, zainteresowanie się i uznanie. Jestto zrozumiałe.

Tylko przypadkowemi pracami chemików i lekarzy żywi się nauka nasza. Brakiem przygotowania tłómaczyć się nie możemy, gdyż w gronie swem mamy doktorów filozofii, którzy jednak zainteresowania nauką farmaceutyczną nie okazują. Jeżeli nie chcemy zagłady zawodu, jeżeli chcemy nie tylko utrzymać farmacyę na tym stopniu, na jakim postawili ją nasi poprzednicy, ale ją rozwinąć, musimy otrząsnąć się z apatyi, szeroko otworzyć okna oficyn naszych, wpuścić doń świeżego powietrza i wziąć się do pracy. Dużo nowych

zadań oczekuje uregulowania, zagadnień — rozwiązania, trzeba wytyczać drogi, któremi nam iść wypada, roboty dużo czeka. Jako pierwszy czyn rezurekcyi, zaproponował mówca Zjazd aptekarzy polskich za rok w Krakowie lub Lwowie. Na Zjeździe mają być poruszane sprawy naukowe i etyczne. Na Zjeździe oprócz prac licznych, niczem nie krępowanych z zakresu nauk farmaceutycznych, mają być wygłoszone referaty na tematy, wypracowane przez odpowiednie komitety. Po Zjeździe tym sekcya farmaceutyczna na X-tym Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich, zakończy swe obrady innymi wynikami, niż dzisiaj. Mówca zaznaczył, że projekt swój wnosi po porozumieniu z kolegami zawodu i po piórze, t. j. kolegą Stepkiem, redaktorem „Kroniki farmaceutycznej“ i kolegą Gładychem, redaktorem „Przeglądu farmaceutycznego“ z Warszawy.

Potrzeba wzięcia się do pracy, potrzeba inicyatywy w kierunku odrodzenia naukowej farmacyi, a jako konkretny czyn — Zjazd został jednomyślnie uznany.

Inicyatorowie Zjazdu w przewidywaniu trudności, jakie wyniknąć mogłyby przy wprowadzaniu w czyn postanowień obecnego Zgromadzenia, proponowali *stante pede* wybranie komitetu i upoważnienie go do działania. Przemawiali za tem kol. Stepek i kol. Gładych, zaś vicesenior kol. Łuczko, popierając gorąco projekt, radził z wybraniem komitetu wstrzymać się a przeprowadzenie rzeczy poruczyć prasie zawodowej.

Tak też się stało, że zebrani, uchwaliwszy Zjazd farmaceutów polskich w Krakowie za rok, upoważnili redaktorów pism zawodowych do wcielenia w życie uchwały, wybierając kol. Bronisława Koskowskiego dyrektorem przyszłego Zjazdu i moralnie odpowiedzialnym za nieudanie się jego.

Bez przygotowania, bez uprzedniego planu, koleżeńska uczta zamieniła się w poważne posiedzenie, doniosłe w skutkach, gdyż zdaje się, będzie pierwszym stopniem odrodzenia naukowej farmacyi. Nie przesądzamy sprawy naprzód, tylko mamy wiarę w swe siły, tembardziej w siły złączone. *Viribus junctis* przy pewnym bodźcu, zachęcie, z zapałem w sercu dużo zdziałać można, a my mamy w swym zawodzie niemało jednostek zdolnych, pracujących cicho, ale odwracających się od farmacyi, gdyż w środowisku tem nie znajdują warunków do życia i rozwoju. Braku pracowników na polu naukowem, braku prac poważnych nie obawiamy się, chodzi nam głównie o zainteresowanie ogółu farmaceutów postępem farmacyi, o skierowanie sił w stronę zagadnień farmacyi, jakich nierozstrzygniętych jest mnóstwo i jakie bez naszego współudziału nie będą rozstrzygane.

Długo ciągnęły się obrady, podsycane coraz to nową myślą. Gospodarze mistrzowsko spełniali swą rolę, to też żegnano się z żalem i przysięgano pamięć mile spędzonych chwil. W końcu złożono na ręce kol. Koskowskiego 32 korony na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Dla dokładności informowania czytelników dodać należy, że kol. Koskowski, upoważniony do urządzenia przyszłego Zjazdu zaprosił zaraz na miejscu do współudziału Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“ i w ręce kol. Łuczki złożył zaproszenie dla Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej.

Z wystawy.

Oddział farmaceutyczny.

Jestto istotną zasługą dra Śliwińskiego, że wskrzesił projekt niezapomnianej pamięci Adryana Baranieckiego, urządzania podczas Zjazdów przyrodników wystaw przyrodniczo-lekarskich. Pierwszą urządził dr. Śliwiński podczas VI Zjazdu przyrodników polskich w Krakowie w r. 1891. Tamta była bardzo udatną, obecna jest wspaniałą. A była to praca iście mozolna rozgantunkować i ustawić tyle okazów, zająć oko widza, dać przegląd ogólnego dorobku, do jakiego polscy przyrodnicy w szeregu lat doszli.

Jako wystawcy przystąpili bowiem nietylko lekarze, ale i aptekarze, oraz wszystkie prawie uzdrowiska i zdrojowiska galicyjskie przysłały na wystawę plany swe i fotografie. Więc Krynica i Rymanów, Morszyn i Wysowa, Iwonicz, Żegiestów, Zakopane. Zdroje te nie łakną już reklamy; tysiącom i tysiącom wiadomo najściślej, co za korzyści dają, jakie choroby leczą. Z obcych zaznaczyły swój udział w polskiej wystawie lekarskiej: zakład zdrojowy „Mitterbad“ przy Meranie w południowym Tyrolu, zakład „Szaratica“ (Morawy), St. Lucas „Kristaly“ (Węgry). Jeżeli dodamy, że firma Wentzla ułożyła przegląd wód mineralnych, jakie posiada na składzie, a pp. Rząca i Chmurski zaprodukowali szereg wód sztucznyeh, to wyczerpaliśmy to, co powiedzieć należy o rzeczach tak znanych i uznanych. Osobna wzmianka należy się modelowi, przedstawionemu przez dyrektora sanatorium dla chorych piersiowych w Zakopanem, dra Dłuskiego; wedle modelu tego buduje się obecnie wspaniały gmach, w którym w razie gruźlicy znaleść można pomoc i ratunek, dla siebie i swoich bliskich.

W osobnej sali na I-szem piętrze pomieszczono produkcyę farmaceutyczną.

Tuż przy drzwiach p. Bauman ze Lwowa wystawił kolekcyę atramentów, laku do pieczętowania i t. p. wyrobów, sprowadzanych jedynie z zagranicy. P. Bauman jest, zdaje się, jedynym w Galicyi poważnym producentem w tym dziale. Obok p. Baumana rozłożył na stole swoje wyroby p. Brach z Tarnowa, właściciel drogueryi i t. z. laboratoryum przetworów chemicznych. Pudry, mydła toaletowe, brylantyna, kneipówka i t. p. najprostsze wyroby kosmetyczne i drogeryjne nie zalecały się bardzo ani wyglądem, ani też szczególnym doborem.

Lwowska fabryka chemiczna i środków opatrunkowych „Tlen“, wystawiła w osobnej szafce wszelkiego rodzaju środki opatrunkowe i mydła lekarskie. Szczególną uwagę zwracało opakowanie waty sterylizowanej, pozwalające wyciągać z opakowania potrzebną ilość waty bez rozwijania całego kawałka. Fabryka dla kontroli dokładnego wyjałowienia używa specyalnego barwika żółtego, który po ogrzaniu 100^0 C. zmienia barwę na czerwoną. Fabryka powyższa założona na zasadach stowarzyszenia udziałowego zaczęła funkcyonować od lipca b. r.

Również w osobnej szafce p. Wiszniewski, aptekarz z Krakowa, wystawił tabletki, tran żelazisto jodowy, tran żelazisty, stożki kakaowe pięknie

wykonane, piwo z wyciągiem słodowym, wino kola i t. p. Wszystkie rzeczy znane i przedstawione w ten sposób, że u widza specyalisty nie budziły szczególnego interesu. Wina co prawda były przeźroczyste, odpowiedniej barwy, ale na flaszkach nie było daty przygotowania przetworu, ani też rodzaju materyału, użytego do fabrykacyi.

Obok na stole poustawiał dr. Uhma ze Lwowa kosmetyk „Puder na włosy ku odtłuszczeniu skóry i usunięciu łupieży". Nie znając składu specyfiku, możemy mówić tylko o opakowaniu, które było bardzo estetyczne: wysokie flaszki w białych koszulkach plombowanych. Dr. Uhma, zanim został lekarzem, był aptekarzem.

Firma Hella w Opawie wystawiła swoje znakomite wyroby, aczkolwiek nie kompletnie, jednakże w pokaźnej ilości. Wyroby te znane są naszym czytelnikom, ponieważ firma powyższa zaopatruje tutejsze apteki. Żałować należy, że firma ograniczyła się tylko swemi specyalnościami jak petrosulfolem, hontyną, mydłami leczniczymi i t. p. nie przedstawiając nam przetworów galenowych, jakie *en gros* produkuje.

P. E. Heller, aptekarz z Krakowa, wystąpił oryginalnie, bo pokazał takie specyalności, jak przetwory organoterapeutyczne, wystawiając obok gotowych przetworów gruczoły, z jakich zostały przyrządzone n. p. jajniki naturalne i gruczoły tarczykowe. Trzeba poczytywać za wielką zasługę p. Hellerowi, że wyrabia w aptece swej powyższe przetwory, wymagające wielkiej staranności i znajomości rzeczy.

P. Heller wyróżnił się od innych wystawców poglądowem przedstawieniem rzeczy i nic dziwnego, gdyż jako jeden z urządzających wystawę wiedział, że ażeby wystawa odpowiedziała godnie swemu celowi i przeznaczeniu, nie dosyć jest przedmiot wystawić, ale trzeba jeszcze zaopatrzyć go odpowiednią informacyą, jak ten przedmiot powstał.

Oprócz przetworów organoterapeutycznych w rozmaitych postaciach wystawił p. Heller sterylizator do szczoteczek na zęby i do narzędzi chirurgicznych własnego pomysłu, boroglycerynę, dentolinę i t. p.

Dr. Karwacki i J. Zawadzki z Sosnowicy w Królestwie Polskiem wystawili nowy przetwór leczniczy kreozalbinę, czyli białkan kreozotu. Nowe to połączenie kreozotowe zawiera kreozotu 40%, w wodzie nierozpuszcza się, pod wpływem zaś soku żołądkowego, wydziela ślady kreozotu. Rozkłada się pod działaniem fermentów trzustkowych powoli — stąd ciągłość w oddziaływaniu i brak toksycznych lub kaustycznych objawów. Dawka tego środka dla dorosłych 0·5 — 1·0 — 2·0 trzy razy dziennie w opłatkach, mleku lub dobrze ocukrzonej herbacie.

Wystawca dr. Karwacki chętnie udzielał objaśnień i próbek swego przetworu.

Sapones medicinales w rozmaitych gatunkach wystawił p. Krakow Otto. Szkoda, że nie czuł się w obowiązku zaopatrzyć je w polskie napisy.

Wielka firma lwowska dra Mikolascha, wystawiła tylko termofory wyrobu firmy L. Russbacher i Ska w Wiedniu.

Termofory są to przyrządy do utrzymywania ciepła, niedawno wprowadzone do handlu przez pewne berlińskie towarzystwo akcyjne. Mają one najrozmaitsze przeznaczenie i stosownie do tego zmienia się ich postać. I tak, najpierw służą jako kompresy gorące na brzuch, szyję i t. d. Są to worki gumowe odpowiedniego kształtu, których sposób użycia jest następujący. Kompres pogrąża się na 3 minuty we wrzącą wodę, poczem wyjmuje się go stamtąd i przykłada na właściwe miejsce. Ponowne ogrzewanie jest już zbyteczne, ponieważ taki właśnie termofor zachowuje swoje nabyte ciepło przez 6 — 8 godzin.

Do utrzymywania przez noc ciepłego mleka dla niemowląt bez potrzeby kłopotliwego ogrzewania, służą znów puste wewnątrz cylindry metalowe o podwójnych ściankach. Cylinder zanurza się na 3 minuty we wrzącą wodę, poczem wyjmuje się go stamtąd i w środek cylindra wstawia butelkę z mlekiem. To ostatnie ogrzewa się od ciepła cylindra i przez 6 — 8 godzin zachowują nabytą temperaturę. Celem lepszego jeszcze zabezpieczenia aparatu od straty ciepła przez promieniowanie, na cylinder nakłada się odpowiedni płaszcz ochronny z azbestu lub innej źle przewodzącej ciepło substancyi.

Termoforom nadają także kształt menażek do przenoszenia obiadów. Są to zwykłe metalowe o podwójnych tylko ściankach menażki, które przed użyciem pogrążą się na 3 minuty we wrzącą wodę, poczem wkłada się do nich potrawy, które tym sposobem w stanie ciepłym mogą być nie tylko doniesione do domu, ale i przechowane do wieczora.

Rzecz cała polega na tem, że termofory zawierają wewnątrz pewną sól, która stapiając się przy temperaturze stosunkowo nizkiej bo 50—60°C. pochłania znaczną ilość ciepła, a przechodząc następnie bez dostępu powietrza powoli w stan krystaliczny wydziela je napowrót, a tem samem ogrzewa to, co się z nią styka. Jak pokazały wykonane analizy, sól ta składa się przedewszystkiem z octanu sodu, który jest tu właśnie głównym czynnikiem ogrzewającym. Pozatem w mieszaninie jest znaczna ilość kleju, soli kuchennej i gipsu.

Mydła lecznicze wystawili pp.: Malinowski, Karpiński, aptekarze warszawscy, lwowska fabryka chemiczna „Tlen“, Friedrich ze Lwowa i Puls z Warszawy. Seryo traktować można ten dział produkcyi farmaceutycznej tylko u pp. Malinowskiego i Karpińskiego z Warszawy, fabryka „Tlen“ wystawiła tylko próbki, gdyż na produkcyę większą czasu nie miała, jako otworzona dopiero w lipcu r. b. Ze szczególną precyzyą, zgodnie z wymaganiami naukowemi, wyrabia mydła lecznicze p. Malinowski. Zwracały uwagę lekarzy jego mydła marmurowe do mycia rąk dla chirurgów. Mydła te mają już sławę w Warszawie, u nas są nowością. Wiadomo, jak trudno jest przyrządzić mydło, któreby odpowiadało wszelkim wymaganiom leczniczym i zadowolniło klienta. Mydło dobre pieni się słabo, odczynia obojętnie, podczas gdy konsumenci wymagają, aby mydło dawało dużo piany. Z konieczności więc fabrykanci dodają oleju kokosowego, z którego przyrządzone mydło pieni się silnie, aby zadowolnić publiczność. P. Malinowski nie goni za taką reklamą i wytrwale przyrządza swe wyroby *lege artis.* Przedmioty wystawione przez

p. Malinowskiego wymagały dłuższego czasu do należytego ich ocenienia, czego nie można było uskutecznić przez czas krótki trwania wystawy, przeto skrzywdzono go, przyznając tylko medal srebrny.

Mydła lecznicze fabryk Pulsa i Friedricha, jako przyrządzane rzemieślniczo, nie podobna zaliczyć do środków leczniczych.

Wody mineralne sztuczne wystawili: instytut wód mineralnych sztucznych aptekarzy warszawskich i p. Karpiński w pięknych gablotkach. Wody te przedstawiono w butelkach i syfonach. P. Karpiński oprócz tego wystawił specyalności swej apteki, jakoteż swoje wydawnictwa: „Chemię farmaceutyczną" H. Hagera w tłómaczeniu M. Flauma i „Przewodnik po zdrojowiskach, miejscach kąpielowych i stacyach klimatycznych".

P. Gessner, aptekarz z Warszawy, reprezentował wyroby drażowane. Wyroby te przy pięknym wyglądzie mają tę właściwość, że nie są twarde, powierzchnię mają gładką i łatwo się rozpuszczają. Fabrykę „dragées" p. Gessner prowadzi od lat kilku i doszedł do perfekcyi w ich produkcyi. „Dragées" wystawił także p. Dobrowolski z Krakowa, którego wyroby w niczem nie ustępowały poprzednim. P. Gessner oprócz tego wystawił kolekcyę wstrzykiwań podskórnych, wyjałowionych. W cieniutkich rureczkach szklanych z końcem łatwo dającym się ułamać, znajdują się leki przeznaczone na jedną dawkę do podskórnego zastrzyknięcia. Kolekcya ta wzbudzała podziw u specyalistów.

Dość niepostrzeżenie przeszedł jeden eksponat, zasługujący na szczególną uwagę, zwłaszcza farmaceutów, nawet komisya do udzielania nagród nie oceniła go należycie. Jestto chloroform oczyszczany przez p. Biertümpfla, aptekarza z Warszawy, sposobem prof. Menthiena, zupełnie czysty i wytrzymujący wszelkie próby. Aptekarze u nas wogóle mało przyrządzają środków chemicznych, pozostawiając zadanie to wielkim fabrykom zagranicznym, tymczasem możnaby wybrać wiele przetworów, których przyrządzanie opłaciłoby, wymaga ono jednak wielkiej staranności. P. Biertümpfel, jeśli się nie mylę, jedyny przyrządza od lat kilku chloroform i wyrugowuje z użycia w Królestwie chloroform Duncana. Oprócz chloroformu p. Biertümpfel wystawił kataplazmy Hamiltona swego wyrobu.

Również aptekarz warszawski p. Rutkowski wystawił przetwory galenowe, szczególnie wyciągi roślinne, przedstawiające się pod względem barwy, zapachu i konsystencyi bardzo ładnie. Firma p. Rutkowskiego jest znaną dobrze od lat wielu, gdyż pracownię swą przejął od firmy E. Wernera, której założycielem był F. Werner, profesor warszawskiej szkoły głównej.

W oddziale tym wystawił swe przetwory p. Karczewski i Ska z Warszawy i p. Dobrowolski z Krakowa.

P. Treutler, aptekarz z Warszawy, obesłał wystawę kolekcyą bardzo pięknie wykonanych pastylek komprymowanych.

Firma warszawska F. Soleckiego wystawiła opłatki do proszków i płynów zarazem. Opłatki te pomysłu p. Soleckiego składają się z dwóch, że tak powiem naparstków, wchodzących jeden w drugi. Dany proszek lub płyn, wlewa się do jednej połowy i wsuwa do drugiej. Nie potrzeba zalepiać, przez

co łatwiej zachować czystość. Płyny rozumie się trzeba napełniać przed samem użyciem.

W oddziale opatrunków wystawili oprócz wzmiankowanej firmy „Tlen“ pp. Dobrowolski z Krakowa, Urbanowicz i Strzelecki i Ska z Warszawy. Uwagę zwracały plastry smarowane, gaza srebrna i dogodne opakowanie gazy jodoformowej p. Strzeleckiego.

Dr. Borzymowski, lekarz z Warszawy, wystawił opatrunki sterylizowane. Jako dowód zupełnego wyjałowienia opatrunku używa Dr. Borzymowski siarki, gdyż wszystkie dotychczas znane bakterye oraz ich zarodniki giną w parze wodnej ogrzanej do 120°C.; w tej samej ciepłocie topi się siarka, przeto stopienie się tejże w rurce dowodzi zupełnego wyjałowienia opatrunku.

Że siarka była stopioną dopiero podczas wyjaławiania, dowodzą zatopione w niej końce tasiemki, którą owiązany jest opatrunek; pociągając za tasiemkę, można bez rozwijania opatrunku przekonać się, czy siarka się stopiła, w takim bowiem razie końce tasiemki utrwalone w stopie siarki z trudnością wyciągają się na zewnątrz.

Opatrunek mieści się w pudełku, napojonem szkłem wodnem (które z powodu wysokiej swej alkaliczności $>$ 14 zabija wszelkie zarazki).

Pomysł w zasadzie dobry, praktycznym nie jest, w użycie nie wejdzie, ponieważ opatrunki te są za drogie.

Prześlicznie wyglądały kapsułki żelatynowe p. Kotowicza z Krakowa. Dokładność wykończenia, czystość i eleganckie opakowanie wyrobów p. Kotowicza dowodnie zaprzeczały mniemaniu, że u nas nic porządnego zrobić nie potrafią. Proszę porównać pierwsze lepsze wyroby zagraniczne z wyrobami p. Kotowicza, żadne nie wytrzymają konkurencyi. Słyszałem z ust kolegów, którzy zwiedzali wystawy pragską, berlińską i paryską, że kapsułek lepszych od wyrobu p. Kotowicza nie spotykali.

Syfony wystawił p. Lago z Warszawy.

P. P. Ślaski, apt. z Grodziska w Królestwie, wystawił Oleum Rusci modificatum.

P. Matula z Radomyśla Sapomenthol.

Korki wystawił p. Mühlstein z Krakowa.

P. Józef Kwiatkowski przysłał na wystawę piwo żelaziste. W r. 1897 p. Józef Kwiatkowski wprowadził do handlu z browaru w Serecie na Bukowinie, napój dyetetyczny żelazisty pod nazwą „Piwo żelaziste“ w dwóch gatunkach: mocniejsze i słabsze. Jestto piwo ciemne, następującego składu odsetkowego: wyskoku 4·47, ciał wyciągowych 8·03, kwasu węglowego 0·21, połączeń żelaza 0.0318 w słabszem, 0.0644 w mocniejszem. Pomysł skombinowania piwa z żelazem należy uważać za bardzo szczęśliwy.

Bardzo interesującą rzecz przedstawił p. Bolesław Gładych, redaktor „Przeglądu farmaceutycznego“ mianowicie: 12 tablic statystycznych szpitali, aptek, lekarzy praktykujących i ludności stosunek wzajemny.

Z tablic tych dowiadujemy się, że:

Szpitali w Królestwie jest	98	t. j. I.	na	96.489	ludzi
Aptek	520	„ I.	„	18.188	„
Lekarzy	1519	„ I.	„	6.225	„

Pani Zofia Gładychowa wykonała mapę z poglądowem przedstawieniem ilości aptek i szpitali i z oddzielnym planem Warszawy.

Na ogół oddział farmaceutyczny przedstawiał się dobrze, znać było, że w wielu gałęziach wyzwoliliśmy się z pod zależności produkcyi zagranicznej. Jednakże, gdyby nie wystawcy warszawscy, dział nasz przedstawiałby się gorzej. Wiele firm galicyjskich nie obesłało wystawy.

Ankieta dla reformy aptekarstwa w Austryi.

(Dokończenie.)

Jak więc przekonaliśmy się, kwestyonaryusz ankiety rządowej objął w swych ramach wszelkie możliwe punkta, dotyczące naszego zawodu, a wymagające jużto częściowej naprawy, jużto zupełnego zreformowania. Odpowiedzi członków ankiety, dyskusye nad poszczególnemi częściami kwestyonaryusza, miały dać Rządowi drogowskaz życzeń i postulatów obydwu czynników interesowanych w zawodzie, tj. właścicieli aptek i kondycyonujących. Powtórzyły się więc przed forum reprezentacyi Rządu, znane z tyloletnich już obrad i zjazdów, tak jednej jak i drugiej warstwy zawodowej, zapatrywania i rezolucye, jużto schodzące się w zgodzie w kwestyach więcej ogólnych, jak np. wykształcenie zawodowe, reprezentacya itp. — jużto rozchodzące się (gdzie chodziło o ustępstwa, jak warunki otwierania nowych aptek, warunki służbowe itd. Naturalnie punkt ciężkości i zainteresowania się obrad ankiety, stanowiła część kwestyonaryusza, traktująca o reformie systemu, tej najważniejszej osi w zawodzie, według której przecież naturalnym porządkiem rzeczy mogą i wreszcie muszą się inne kwestye zawodowe uregulować i zastosować. Gorętszą dyskusyę wywołały i stosunki służbowe, a również wzmiankować musimy i o „skromnem życzeniu“ pewnej grupy zawodowców, powrotu przedwstępnego studyum do czwartej klasy i wciągnięciu kobiet, jako drugorzędnej pomocniczej siły do zawodu. Jednem słowem, odegrał się jeszcze jeden akt dodatkowy „starej historyi“, niepozbawiony jednak i nowości. Członkowie ankiety podzielili się też po zwyczaju na żądających, obiecujących i dyskutujących. Przedstawiciele kondycyonujących głosowali solidarnie w myśl poprzednich uchwał swych Towarzystw, t. j. oddawali rezolucye przyjęte na tle wprowadzenia systemu koncesyi czysto osobistej. Rezolucye te poparte zostały również przez kilka gremiów — poza tem reszta członków ankiety oświadczyła się za częściowem stopniowem reformowaniem zawodu, lub też za wprowadzeniem sławnej modyfikacyi, a raczej spaczenia projektu Dra Helmana. Przeciw koncesyi personalnej przemawiał także przedstawiciel tych kolegów kondycyonujących, którzy nie są zwolennikami wprowadzenia systemu koncesyi osobistej. W przewidywaniu podobnej opozycyi, Związek Tow. farmaceutycznych, postanowił też oświadczyć się przez swych reprezentantów, w razie silnego zwalczania projektu koncesyi osobistej, za wprowadzeniem systemu ograniczonego przemysłu. W toku jednak obrad, odstąpiono od tego zamiaru, i przesądzając możliwość skłonienia się rządu do wprowadzenia systemu czystoosobistej koncesyi (choćby to i miało za lat dziesięć nastąpić), posunięto się jeszcze dalej, oświadczając się za zastosowaniem już dla obecnie nowo otwieranych aptek prawa koncesyi czysto osobistej niesprzedajnej. Ta najmniej spodziewana rezolucya, znalazła u pewnych członków ankiety (naturalnie nieinteresowanych w tym wypadku właścicieli aptek) poparcie, spotkała się jednak i z protestem jednego z reprezentantów kondycyonujących kolegów. O ile tak z toku obrad, jak i przemówień przedstawiciela Rządu, wnioskować można, Rząd nabrał z przedstawionych mu informacyj przekonania, że stosunki w aptekarstwie uledz muszą koniecznej reformie, że reforma

ta może nastąpić i w formie systemu czysto osobistej koncesyi, w tym jednak wypadku, nie wcześniej jak za lat dziesięć, z powodu przeszkód natury finansowej, to jest niezbędnego przedtem wykupna aptek.

Tymczasem da się częściowo reformować, a więc wprowadzeniem zabezpieczenia starości kondycyjonujących, ochroną egzystencyi właścicieli aptek (ograniczenie liczby aptek domowych lekarzy), przypuszczeniem kobiet do zawodu aptekarskiego i t. d. Jaki jednak rząd system wybierze za odpowiedni, dziś przewidzieć trudno, w każdym razie upłynie jeszcze sporo czasu nim rząd wypowie swe ostatnie słowo w kwestyi zmiany systemu, reformy mniejszego znaczenia może i nastąpią wcześniej, czyż tę jednak zaspokoją całkowicie życzenia kondycyjonujących? Punkt wyjścia polega tu więc na wyborze takiego systemu, który odpowiednio do obecnego prądu w lecznictwie i wymagań społeczeństwa da się łatwo i bez uciążliwych kombinacyi wprowadzić, to też ważnym obowiązkiem naszych towarzystw zawodowych jest teraz, w chwili tak decydującej, zająć stanowisko energicznie, ale oparte na racyonalnych i wykonalnych projektach i żądaniach. Najbliższe posiedzenie Wydziału Tow. „Unitas“ ma się właśnie zająć debatą nad uchwałami kwietniowej ankiety i odpowiednie do tej zająć stanowisko. Sądzimy więc, że sprawę tę jeszcze raz szczególniej poruszymy, dziś zamieszczamy tylko rządowe sprawozdanie ankiety z organu najw. Rady sanitarnej „Das Öster. Sanitätswesen“.

„Pod obrady ankiety w dniach od 19 do 20 kwietnia wchodziły w szczególności kwestye zmiany obecnego systemu nadawania koncesyi na prowadzenie aptek, dalej przeprowadzenia organizacyi gremiów, sprawa ograniczenia czasu pracy kondycyjonujących farmaceutów a wreszcie kwestya dopuszczenia kobiet jako siły pomocniczej do zawodu aptekarskiego.

Ankieta oświadczyła się, mimo wypowiedzenia różnych zapatrywań, w ogólności zatem, że wprowadzenie osobistej koncesyi tylko wtedy byłoby pożądanem, jeżeli równocześnie zostanie zabezpieczonym los starości osiągających samodzielność farmaceutów na podstawie tego systemu. Do wprowadzenia osobistej koncesyi winno się dopiero wtedy przystąpić, jeżeli obecne koncesye w drodze wykupna zostaną zamienione również w koncesye osobiste. Przy udzielaniu nowych koncesyi pożądane rozporządzenia, zobowiązujące nowego koncesyonaryusza do prowadzenia osobistego przez pewien okres czasu nadanej apteki. Zarządzenie nowej organizacyi gremiów uznano, jako pilnie potrzebne, szczególniej w tym celu, ażeby przez ustanowienie nowo organizowanej reprezentacyi zawodu aptekarskiego utrwalić dostateczną opiekę dla zabezpieczenia starości, wdów, i sierót i uregulowania poborów kondycyjonujących i instytucyi krzewiących postęp tego zawodu.

W kwestyi warunków i stosunków służbowych współpracowników aptek przyznano potrzebę, ażeby praca odbywała się w odpowiednich warunkach hygienicznych a unikano przeciążenia pracą.

Kwestya dopuszczenia kobiet do zawodu aptekarskiego wywołała ożywioną dyskusyę z tem przeważającem zapatrywaniem, że jakkolwiek kobiety wykazują dosyć uzdolnienia do wykonywania pewnych czynności zawodu aptekarskiego i w każdym razie mogą stanowić ważną siłę pomocniczą dla aptek prowincyonalnych, to jednak nie jest wskazanem teraz oddawać tymże wszystkich na ogół ciężkich obowiązków aptekarza. Tym jednak kobietom, które podejmują się sprostania ciężkim warunkom służby aptekarskiej, przyznać odnośnie do praw i zobowiązań równość z kondycyonującymi farmaceutami.

Następne posiedzenia były przeważnie zajęte odpowiedziami w sprawach naukowo zawodowego kształcenia i kwestyami uregulowania stosunku aptek domowych lekarzy i weterynarzy do aptek publicznych — stosunku drogueryi do aptek, kontrolą nad wykony-

waniem praktyki lekarskiej (szczególniej w miejscowościach pogranicznych) przez niepowołane osoby i nieupoważnioną sprzedażą leków.

Stenograficzny protokół ankiety ukazał się w druku i jest do nabycia w drukarni rządowej we Wiedniu, jak również przez wszystkie czasopisma zawodowe.

Korespondencye.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Ostatnia Wystawa przyrodnicza jaka odbyła się z okazyi IX. Zjazdu przyrodników i lekarzy w Krakowie w r. b. wykazała nam, że polski przemysł na polu farmaceutycznem, aczkolwiek jeszcze w ciasnych ramach, rozwija się powoli i skutecznie walczy z obcą konkurencyą. Bezwątpienia dotychczas powinniśmy na tem polu zrobić daleko więcej, a jeżeli tak nie jest jak być powinno, to przypisać to należy temu, że każdy z przemysłowców galicyjskich, Królestwa Polskiego lub w Poznańskiem, błędnie liczy tylko na zbyt w swojej dzielnicy, a następnie ma do zwalczenia bardzo uciążliwą nie zawsze sumienną konkurencyę fabrykantów niemieckich, zalewających nas swoimi wyrobami, niestety z przykrością to wyznać należy popieranych przez większość lekarzy polskich. Obowiązkiem naszym więc jest otrząść się z tego, że tak nazwę partykularyzmu, gdyż przecież kilkokoronowe cło nie wpłynie nigdy zbyt na obciążenie ceny towaru, a co do przeszkód innej natury, to nie powinniśmy w pracy ustawać, lecz wykorzystywać najnowsze zdobycze nauki w przemyśle i dobrocią towaru zdobywać coraz to szersze rynki zbytu w pierwszej linii wśród swoich.

Doskonałym do tego celu służącym środkiem jest wspólne poznanie wyrobów rodzinnych, wspólna krytyka, ulepszanie, a tego w naszym przemyśle daje się odczuwać wielki brak i wskutek tego bardzo pomału postępujemy naprzód z duchem zapotrzebowania. Mamy swoje fabryki plastrów, pigułek, ekstraktów, waty, mydeł i t. d., a nie znając firm wytwórczych, zapisujemy towary z zagranicy — za olbrzymie sumy pieniędzy, które już nigdy do nas nie wracają. Winni tu są tak fabrykanci, jak i lekarze, pierwsi wyrobów swoich nie reklamują, drudzy nie popierają przemysłu ojczystego, nie mając do niego zaufania. Najlepszym środkiem do uczciwej reklamy, jako też zapoznania lekarzy z naszymi wyrobami zdają mi się być od czasu do czasu urządzane wystawy, dlatego też ośmielam się podać myśl urządzenia wystawy ogólno-polskiej farmaceutycznej podczas zamierzonego Zjazdu polskich farmaceutów, projektowanego na rok przyszły w Krakowie, z dopuszczeniem obcych przemysłowców tylko w tych działach, które u nas zupełnie leżą odłogiem, naprzykład wypalanie na porcelanie, wyrób naczyń aptecznych, wag i t. d.

Na wystawie takiej poddamy się krytyce ludzi specyalnie fachowych — których sąd nie będzie mógł być kwestyonowany, lekarze popierając więc wyroby nagrodzone, będą czynić to z czystem sumieniem, że ordynują choremu środek równie dobry jak zagraniczny, którego dobroć, a właściwie wartość polega częstokroć tylko na eleganckiem opakowaniu lub pochodzeniu z Paryża lub Berlina. Na poparcie mojego twierdzenia przytoczę kilka przykładów, n. p. papier synapizmowy „Austrya", wyroby aptekarzy warszawskich, wina wyrobu Mikolascha i t. d., środki te znajdują odbyt nietylko u swoich, ale i u obcych dlatego, że są w całem tego słowa znaczeniu dobre i są odpowiednio reklamowane.

Projekt więc mój szczególnie gorąco polecam rozwadze panów aptekarzy Królestwa Polskiego, gdyż oni stoją na polu przemysłu zawodowego daleko wyżej od aptekarzy galicyjskich i proszę o wypowiedzenie swojego zdania, gdyż w razie zebrania przychylnej opinii, prace przygotowawcze rozpocząć należałoby jak najrychlej,

jak również zwracam się do Wielm. Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o otwarcie na ten temat dyskusyi na łamach Szanownego pisma.

Racz Pan przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

Mr. farm. *B. G. Jawornicki.*

Kraków, dnia 26 lipca 1900 r.

Z życia zawodowego.

Fundusz emerytalny:

Wkładki członków . . .	477	Kor.	— hal.
Fundusz żelazny	387	„	31 „
„ pensyjny	13	„	25 „
Razem . .	877	Kor.	56 hal.

Kraków, dnia 1 sierpnia 1900 r. Mg. *Zygmunt Łukowski.*

Z Mielca otrzymujemy następującą korespondencyę: Przed kilku tygodniami czytaliśmy w dziennikach politycznych korespondencyę z Mielca, iż zarządcę tutejszej apteki za nieostrożne wydanie wody karbolowej niewiadomo przez kogo i kiedy, skazało tutejsze c. k. starostwo w drodze administracyjnej na karę 100 Koron. Że kara ta była niesłuszną, wywołana tylko osobistemi pobudkami, okazuje się już z tego, iż Wys. c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 7 lipca br. L. 59.846 p. H. J. zarządcę tutejszej apteki zupełnie od winy i kary uwolniło.

Mielec, 27 sierpnia 1900 r. *S. J.*

Z Bochni otrzymujemy afisz zawiadamiający tamtejszą publiczność o otwieraniu aptek miejscowych o godzinie 7 rano, a zamykaniu o godz. 9 wieczór. Zaiste piękny to przykład ze strony kolegów bocheńskich, którzy nawet jako dzierżawcy a nie właściciele, zdecydowali się na humanitarną reformę służbową dla swego personalu. Dzierżawcami aptek bocheńskich są kol. Mg. Alfred R. Weiss i Mg. Adam Krzyżanowski.

Z naszego życia zawodowego nie odosobniony niestety fakt, opisuje nam jeden z kolegów na prowincyi. „Na otwarcie publicznej apteki w M., rozpisano swego czasu publiczny konkurs. Między kompetentami był i kol. X. Koncesyę na prowadzenie apteki tej nadano koledze Ypsylonowi i ten też aptekę w M. otworzył w dniu 8-go sierpnia 1899 roku. W dniu 26 sierpnia b. r. to jest okrągło w przeszło **rok** po otwarciu już powyższej apteki dostaje współubiegający się o takową kol. X. rezolucyę dotyczącego c. k starostwa, uwiadamiającą go o nadaniu **„komu innemu“** (słowa autentyczne rezolucyi) powyższej koncesyi, od czego jednak przysługuje prawo wniesienia rekursu do władzy wyższej, w przeciągu dni 14 od dnia doręczenia. Sic!!!!

Faktów podobnych, chyba już nie potrzeba komentować!

Pomysły „najgodniejszych“. Każdy zawód ma tylko godnych, ale „najgodniejszych“ posiada wyjątkowo aptekarstwo. Co wszędzie godnym nie uchodzi, to *ad personam* „najgodniejszego“ we farmacyi przywiązane są sprawy dość zagadkowe. Nowy kurs eksploatowania dwóch na raz przywilei w aptekarstwie staje się nie rzadkiem bezprawiem *a la secession.* Jeżeli to owoc tyloletnich naszych starań, próśb i audyencyi o zmianę ustaw aptekarskich, to zgodzić się musimy, iż zgniły. W dążności do postępu jednostki zacofane, umieją u władz krajowych znanemi sposobami wyjednać sobie patenta na „najgodniejszych“, i jako takim nadawane bywają koncesye osobiste, i rzecz dziwna że owe koncesye są wolne od „osobistych zobowiązań“. Nie wątpimy, iż władze krajowe znają ostatnie wypadki nadania osobistych koncesyi i imiona patentowanych „najgodniejszych“ dzierżawców,

jak przy obsadzaniu aptek w Skolem, w Bochni i td., ale dlaczego kładą zobowiązania na takie jednostki, które nie mogą, nie chcą, lub nie są zdolne nawet pofatygować się do miejsca swego przeznaczenia, to przecież trudno pojąć na razie nawet dla badacza protekcyi galicyjskiej. *J. K.*

Przeciwagitacya zaprowadzeniu koncesyi osobistej dla aptekarstwa w Austryi. Projekt systemu nadawania koncesyi aptekarskiej *ad personam,* posiada przeciwników i w kołach kondycyjonujących farmaceutów, a dowodem tego ostatnio wniesiony protest do ministra spr. wewn. zaopatrzony w przeszło trzysta podpisów. Do protestu załączono obszerny memoryał, przeciw któremu ogólnie wystąpić trudno, niepodobna jednak uważać za szczęśliwą myśl, dołączenia w zakończeniu memoryału prośby o wprowadzenie natomiast „zmodyfikowanego“ projektu Dra Helmana. Jakkolwiek bowiem zasadnicza podstawa projektu Dra Helmana wrazie urzeczywistnienia przyniosłaby reformę społeczną korzystną dla kondycyjonujących, to zmodyfikowanie tego projektu przez niemieckich aptekarzy, spacza świadomie takowy i projektuje jeszcze większe ograniczenie liczby aptek i utrudnienie w otwieraniu tychże. Wskutek tej to „modyfikacyi“ zyskał sobie tak zwany projekt Helmanowski — antagonizm i zwalczanie w sferze kondycyjonujących, dążących do wprowadzenia racyonalnego i sprawiedliwego zorganizowania aptekarstwa.

Największy czas, by sięgnąć i upomnieć się o reformy sprawiedliwe i racyonalne dla aptekarstwa, ale dające się w obecnych warunkach politycznych i ekonomicznych państwa urzeczywistnić łatwo i w krótkim czasie, nim rząd nas uprzedzi! Idealizmem gubimy się sami.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Wiadomości osobiste. Kol. Dr. med. i Mr. farm. Adam Łobaczewski, został zamianowany asystentem katedry farmakognozyi i farmakologii Uniwersytetu we Lwowie.

Koncesye. Kol. Mr. Józef Kurkiewicz otrzymał w III. instancyi koncesyę na otwarcie nowej apteki w Oleszycach.

Pan Maryan Krzyżanowski otrzymał koncesyę w Ministeryum na prowadzenie apteki w Tarnopolu, na podstawie dekretu dziedzictwa inwentarza!

Dzierżawy. P. Dr. Juliusz Franzos, wydzierżawił aptekę p. Leona Fleischmana w Tarnopolu.

Kol. Mr. Adolf Raab wydzierżawił aptekę w Bukowsku.

Kol. Mr. Adam Krzyżanowski dotychczas dzierżawca apteki w Drohobyczu, wydzierżawił nowo otwartą aptekę pana Pawłowskiego w Bochni.

Magisterium. Dyplom magistra farmacyi na uniwersytecie lwowskim b. r. otrzymali: kol. Beiser Marceli, Blum Marceli, Goldenberg, Hirt Jakób, Kohn, Prokosz Jan, Weinber Iozua i Wojciechowski.

Tyrocynium. We Lwowie złożył egzamin tyrocynialny kol. Ludwik Menkes z Tyśmienicy, dnia 7 lipca b. r.

Zmiana nazwiska. Kol. Mr. A. Israeli zmienił za pozwoleniem Namiestnictwa swe nazwisko rodowe na Izierski.

Z prasy zawodowej. Kol. Mr. Teofil Starczewski zatrzymał nadal stanowisko odpowiedzialnego redaktora *Czasopisma Tow. Aptekarskiego* we Lwowie.

Nowe apteki w Galicyi. Ministeryum zatwierdziło otwarcie nowych aptek w Jarosławiu (trzeciej), w Kołaczycach i Boryni.

Najwyższa Rada sanitarna. W skład najw. Rady Sanit. we Wiedniu na nowe trzechlecie zostali ponownie zamianowani ze sfer aptekarskich: Dr. Robert Grüner, Dr. Alojzy Hellmann i Mr. Alojzy Kremel, aptekarze we Wiedniu, jako członkowie nadzwyczajni.

Nominacye. Dyrektorem Zarządu aptek szpitalnych wiedeńskich *(Medicamenten Eigenregie)* został przez Min. Spraw wewn. mianowany dotychczasowy faktyczny kierownik tych zakładów Mr. Antoni Hellerich. Czynność tę spełniał początkowo prowizorycznie, a jednak przez lat kilka, jeden, z właścicieli aptek wiedeńskich Dr. A. Hellmann — co wywoływalo częste komentarze ze strony kondycyonujących kolegów wiedeńskich — wreszcie ustąpił.

Pomnik Hahnemana. W Paryżu na cmentarzu Pere Lachaise odsłonięto pomnik, wystawiony twórcy homeopatyi Drowi Hahnemanowi.

Ankieta farmaceutyczna. Minist. Spraw Wewn. rozporządzeniem z dnia 26 czerwca b. r. L. 23026 rozesłało wszystkim Gremiom aptekarskim w Austryi drukowany egzemplarz stenograficznego protokółu z odbytej w kwietniu ankiety farmaceutycznej, z wezwaniem, do jak najwcześniejszego w drodze władzy krajowej — przedłożenia odpowiednich zapatrywań.

Walne Zgromadzenie O. Austr. Tow. farmaceutycznego odbędzie się tego roku w Lincu, w dniach 24-go i 25-go b. m.

III. Walne Zgromadzenie (Verbandstag) Związku Tow. farmaceutycznych w Austryi odbędzie się w r. b. w Pradze w dniu 9-go października o godz. 10-tej przedpołudniem. W tym samym dniu o godzinie 3 popołudniu obradować będzie w Pradze kongres farmacyi czeskiej.

Z Włoch. Rząd włoskisk asował pierwotnie prawo austryackie, obowiązujące jeszcze co do aptek w Wenecyi i wprowadził wolność osiedlania się dla aptekarzy.

Ze sfer aptekarskich w Austryi. W dniach 2 i 4 b. m. odbyło się w mieście Villach w Karyntyi, 39 Walne Zgromadzenie i nam ze swych zacofanych zasad znanego Ogólno Austr. Towarzystwa Aptekarzy we Wiedniu. Naturalnie w Zgromadzeniu wzięły udział wszystkie prawie wielkości zawodowe wiedeńskie i wszystkoby było poszło dobrze, bo i miasto było przystrojone we flagi i przygotowania się udały i humor był, lecz ten ostatni, jak zwykle, popsuli.... kondycyonujący. Niemiłem bowiem „intermezzo“ w tej aptekarskiej sielance we Villach, było dzielne wystąpienie w obronie praw kondycyonujących, znanego sympatycznego aptekarza z Lilienfeldu, Mr. Grellepois'a, aptekarza Hillingera z Celowca i redaktora Mr. Longinowitsa z Wiednia.

Dzielnym obrońcom naszych praw — uznanie! cześć!

Z Rosyi. Departament lekarski w Petersburgu opracował nowy projekt ustawy aptekarskiej. Projekt ten ma na celu osłabienie istaiejącego systemu przywileju aptekarskiego i możliwe ułatwienie otrzymywania nowych aptek. W tym celu projektowanem jest udzielenie prawa otwierania nowych aptek tnstytucyom ziemskim i miejskim oraz Tow. dobroczynności. Jednocześnie projekt dąży do możliwego ograniczenia liczby prywatnych aptek, uznając jedynie dziedziczne prawo własności dla wdów i dzieci byłych właścicieli i to dla pierwszych tylko do czasu powtórnego wyjścia zamąż, a dla drugich do dojścia do pełnoletności. Wszelkie zaś pogłoski o wykupnie aptek przez skarb jak piszą „Birż. Wiedom.“ są pozbawione podstawy.

Ze sfer aptekarskich w Czechach. Latem b. r. pojawiły się w dziennikach czeskich liczne przestrogi, skierowane do rodziców i opiekunów, by swoich wychowanków nie poświęcali zawodowi aptekarskiemu. Przestrogi te redagował „Klub czeskich farmaceutów“ i czynił to całkiem słusznie. Czyż jest bowiem dziś kto tak śmiałym ze zawodowców, ażeby mógł odeprzeć nasze zarzuty i zaprzeczyć, że w dzisiejszych warunkach zawód aptekarski dla niezamożnych, zwłaszcza w domu kolegów — jest poprostu zabójstwem własnej egzystencyi. Czyż dożywotnie wysługiwanie się drugim, bez nadziei osiągnięcia samoistności jest stanowiskiem godnem akademicko wykształconego człowieka — czy naszą wegetacyę „kondycyonowania“ można nazwać karyerą? Czy godzi się dla takiej przyszłości jednać nieopatrznych młodzieńców, w celu jedynie egoistycznego tychże wyzyskania, a potem rzucenia na pastwę losu lub szczęścia? W odpowiedzi zwykliśmy zwykle słyszeć — puste ogólnikowe frazesy. Tym razem jednak aptekarze pragscy postąpili dalej i zaskarżyli

„Klub czeskich farmaceutów“ do Namiestnictwa, z prośbą, by takowe zasystowało działalność w tym kierunku powyższego Towarzystwa — ogłaszanie bowiem podobnych przestróg szkodzi nawet... dobru publicznemu! (sic!)

W rezultacie c. k. Namiestnictwo w Pradze, po przeprowadzeniu nawet przy pomocy urzędu policyjnego odnośnych dochodzeń — nie wzbroniło dalszego zamieszczania publicznego podobnych przestróg, które stanowią tylko czysto informacyjny komunikat dla publiczności.

Rygorosa farmaceutyczne na uniwersytecie. Minister wyznań i oświaty zamianował w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych na bieżący rok 1900/1901 następujących egzaminatorów dla egzaminów farmaceutycznych: na Uniwersytecie w Krakowie: dla wstępnych egzaminów prof. Dra Augusta Witkowskiego, prof. Dra Józefa Rostafińskiego, prof. Dra Karola Olszewskiego i Dra Juljana Schramma; dla egzaminu farmaceutycznego zamianowano komisarzem rządowym starszego lekarza powiatowego Dra Gustawa Bielańskiego, zastępcą dyrektora szpitala św. Łazarza Dra Stanisława Ponikłę; egzaminatorami z ogólnej chemii farmaceutycznej prof. Karola Olszewskiego, Dra Juljana Schramma; z farmakognozyi prof. Dra Józefa Łazarskiego, oraz aptekarza Eugeniusza Hellera.

Na uniwersytecie we Lwowie zamianowano egzaminatorami: przy egzaminach wstępnych prof. Dra Ignacego Zakrzewskiego, prof. Dra Teofila Ciesielskiego, prof. Dra Bronisława Radziszewskiego, przy rygorozum farmaceutycznem komisarzem rządowym protomedyka Dra Józefa Merunowicza, zastępcą inspektora sanitarnego Dra Józefa Barzyckiego; egzaminatorami: z ogólnej chemii prof. Dra Bronisława Radziszewskiego, z farmakognozyi prof. Dra Wacława Sobierańskiego, oraz aptekarza Jakóba Poratyńskiego a jego zastępcą aptekarza Karola Sklepińskiego.

Dopuszczenie kobiet do studyum farmaceutycznego w Austryi. Najwyższa Rada Sanitarna na posiedzeniu dnia 21 lipca b. r. wypowiedziała się za dopuszczeniem kobiet do studyów medycznych i farmaceutycznych. Wedle pogłosek, można się spodziewać, że już tej jesieni wyjdzie odnośne rozporządzenie rządowe.

Zamykanie aptek o godzinie 9 wieczór. Rok temu — aptekarze wiedeńscy a raczej pewna ich część — w ocenieniu uciążliwej i nadmiernej pracy personalu aptecznego, zdecydowała się zamykać apteki o godzinie 9 wieczór. Niestety życzliwość ta szefowska, nie przetrwała i roku — powoli zaczęto wracać do pierwotnego „porządku“ i wyzysku, t. j. do zamykania aptek o godzinie 10 w nocy.

Z tego powodu słusznie porusza tę sprawę organ lekarzy wiedeńskich *Wiener medizinischen Blätter* właściwie je komentując, że zamykanie aptek wcześniejsze, jest już nietylko ze względu koniecznych ulg dla personalu aptek wskazanem, ale i ze względów ogólnych, tym sposobem bowiem publiczność wzwyczaja się do wcześniejszego zaopatrywania się w leki i nie molestuje potem lekkomyślnie w porze przeznaczonej na odpoczynek i sen — tak lekarzy, jak i aptekarzy — zwłaszcza, że w wypadkach nagłych pozostają zawsze stale dyżurujący w aptekach. „Smutne to — pisze organ lekarski — że zawód tak dobrze sytuowany jak aptekarski, tak odpornie odpłaca się swym kolegom współpracownikom przeprowadzeniem socyalnych reform a przecież nawet kwestya pieniężna interesu nie odgrywa tu tak wielkiego znaczenia!“

Z tego widzimy, że przecież nie wszyscy pp. lekarze na całej kuli ziemskiej podzielają zdanie organu p. lekarzy krakowskich „*Przeglądu lekarskiego*“, który wyraził swego czasu nawet wątpliwość w możliwość przeprowadzenia podobnej reformy służbowej w aptekach. Lecz i to nie dziwne — inaczej bowiem mogą sądzić o tem ci, którzy pełnią nocne swe usługi za dobrze płatne honorarya — a inaczej ci, którzy pełnią służbę nocną... bezpłatnie!

W ostatnich czasach zaprowadzono wcześniejsze zamykanie aptek w wielu miastach we Francyi, jak np. w Rochefort o godzinie 9 wieczór; również aptekarze w Chrystyanii postanowili od dnia 1-go lipca b. r. zamykać swe apteki o godzinie 8-mej wieczór. Tylko u nas inaczej!

Krwawy dramat. Z Wolbromia w gub. kieleckiej, Król. polskie, donoszą: W dniu 27 z. m. wieczorem, około godziny 10, ciche nasze miasteczko, nawpół już senne, zostało rozbudzone strasznym krzykiem: „Ratunku, ratunku, morduje“. Krzyk pochodził z miejscowej apteki. W pokoiku na piętrze, świeżo urządzonym na sypialnię, leżał w kałuży krwi, z przestrzeloną głową nabojem śrutowym z dubeltówki, młody 23-letni Listopadzki, farmaceuta, którego ślub z właścicielką apteki, panną Józefą Z., miał się odbyć w dniu 28 b. m. w kościele miejscowym. Zabójstwa dopuścił się długoletni kierownik apteki a zarazem naczelnik straży ochotniczej Wł. Zajtz. Zajtz po spełnionym czynie zażył strychniny i wkrótce skonał. Wszelka pomoc okazała się daremną.

Apteka homeopatyczna. Rząd rosyjski zezwolił na otwarcie apteki homeopatycznej w Warszawie. Nowa apteka została otwarta przy ulicy Marszałkowskiej.

Ceny aptek. W miasteczku X. w Prusach, liczącem 5.600 mieszkańców zapłacono za aptekę **185.000** marek — w miasteczku liczącem 6.400 mieszkańców **330.000** marek!! *(Ph. Wochschrift).*

Nekrologia: W Stefanowie pod Ołomuńcem, zmarł znany w sferach aptekarskich wynalazca aparatu do sygnowania farmaceuta Jan Pospisil. Fabrykacyę aparatów prowadzą nadal tegoż spadkobiercy.

Zmarł w Krakowie ś. p. Mg. Stanisław Borzęcki, ostatnio urzędnik Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń od ognia w Czerniowcach. Nazwisko to w poprzednim numerze zamieściliśmy mylnie.

Na fundusz redakcyjny. Na zebraniu koleżańskiem po posiedzeniu Wydziału w lipcu b. r. zebrano 11 Kor. 76 hal.

Od Redakcyi.

Kol. Z. P. w *Z.* Niewiemy dlaczego c. k. starostwo w Jarosławiu dotąd nie rozpisało jeszcze konkursu na 3-cią aptekę — mimo zapadłej decyzyi ministeryalnej; — musi **mieć** zapewnie **powody!?**

Kol. T. R. w *Z.* Zasadnicza myśl projektu Dra Helmana polegała na dopuszczeniu dowolności osiedlania się farmaceutom ukwalifikowanym, po odbyciu dwudziestoletniej służbie w zawodzie.

Rządownie uprawniona

Fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych lekarskich

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

w Krakowie

zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.



CENNIK.

Większe zamówienia wykonuje się za gotówkę płatną w Krakowie po otrzymaniu przesyłki lub za zaliczką, mniejsze tylko za zaliczką. — Ceny rozumieją się za 100 flaszek bez opakowania. — Dla Pp. aptekarzy, handlom artykułów aptecznych (Drogueryom) i kupcom posiadającym koncesyę na sprzedaż wód mineralnych, odpowiedni opust.

A. **Wody mineralne sztuczne:**		Złr.
Woda Selterska		16
„ Bilińska		15
„ Vichy Grande-Grille i Celestins, duże flaszki		40
„ „ „ „ » małe flaszki		25
» Kissingen Rakoczy		20
» na wzór Maryenbadzkiej, Ferdinandsbrunn i Kreutzbrunn		20
» Gieshüblerska we flaszkach $^3/_4$ litra pojemności		14
» » $^1/_2$ litra pojemności		10
B. **Wody specyalne lecznicze,** używane na zlecenie lekarza:		
Woda gazowa litowa		15
» Jodowa		20
» z pyrofosforanem żelazowym mocniejsza		25
» » » słabsza		22
„ sodowa kwaśna słabsza i mocniejsza		15
» » hygieniczna		10
» Bromowa mocniejsza		28
» „ słabsza		20
» Alkaliczna (Aqua alcalina effervescens) mocniejsza	Według przepisu Prof. Dra W. Jaworskiego.	30
» » » » » słabsza		20
» Ziemna (Aqua calcinata effervescens) mocniejsza		30
» » » » » słabsza		20
» Magnowa (Aqua magnesiae carb. effevr.) mocniejsza		30
» » » » » » słabsza		20

Nakładem Tow. farm. „Unitas“. Redaktor odpowiedzialny: Mg. **Alfred Stepek.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.